Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 200 Katowice, sobota 30-go sierpnia 1930. **Rok 29**

Nominacja ministra komunikacji.

Warszawa. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podpisał we czwartek dekret, mianujący p. Alfonsa Kühna ministrem komunikacji. (PAT.)

Awantury młodzieży komunistycznej.

Kraków. W związku z międzynarodowym dniem młodzieży komunistycznej, krakowscy komuniści usiłowali urządzić uliczne demonstracje. W tym celu młodzież komunistyczna poczęła zbierać się grupkami w dzielnicy żydowskiej. W chwili, gdy na ulicy Brzozowej zebrała się grupa około 60 komunistów, policja wezwała zebranych do rozejścia się. Zebrani zaczęli stawiać policji czynny opór. Jeden z komunistów, Dawid Berman zaatakował jednego z policjantów, który użył broni palnej, raniąc go lekko w piersi. Poza tem spokój nie został nigdzie zakłócony. (PAT.)

Inżynierowie drogowi Polski na Śląsku

We czwartek przybyli do Katowic członkowie polskiego Związku inżynierów drogowych, celem odbycia w stolicy Śląska dorocznego Walnego Zjazdu. W zjeździe bierze udział około stu delegatów ze wszystkich części Polski. Przybyli inżynierowie z najdalszych nawet zakątków państwa, aby wziąć udział nietylko w obradach swej zawodowej organizacji, ale także zapoznać się z tem, co uczyniło Województwo Śląskie na polu rozbudowy dróg. W tym też celu zorganizowali inżynierowie śląscy wycieczkę autobusami i samochodami do najgłówniejszych miejscowości. We środę zwiedzili goście północną część Województwa, aż po Lubliniec, oglądając szczegółowo metody, stosowane przy budowie i konserwacji dróg. Szczegółowych objaśnień udzielał naczelnik wydziału inż. Zawadowski ,oraz inż. Zachaczewski, wskazując na doświadczenia, jakie porobiono przy stosowaniu rozmaitych materiałów i najnowszych wynalazków w tej dziedzinie.

Goście byli zdumieni tem, czego Województwo Śląskie zdołało dokonać w ciągu krótkiego czasu i podziwiali wielkie starania władz około poprawy stanu dróg, pozostawionych w opłakanym stanie przez Niemców, zwłaszcza w ostatnich trzech latach. W żadnem województwie nie są drogi w tak dobrym stanie i nigdzie nie poświeca się środków na ten cel — jeden z najważniejszych dla życia gospodarczego — co na Śląsku. Wystarczy zaznaczyć, iż województwo, mające siedm razy większą ilość dróg państwowych, oraz główne szosy, prowadzące do stolicy państwa, poświeciło w bieżącym roku na przebudowę ich zaledwie połowę tej sumy, co województwo Śląskie, tj. niecałe pięć miljonów złotych. Nie należy też zapomnieć, że Województwo śląskie udzieliło oprócz tego około pięć miljonów zł. subwencji wydziałom powiatowym, przezco ogólny stan dróg na Śląsku poprawił się bardzo wydatnie.

Wieczorem o godzinie 9-tej rozpoczęły się obrady Zjazdu, które zagaił prezes Związku p. Tryliński, dyrektor robót publicznych przy Województwie warszawskiem. Wyraziwszy podziw dla wyników, osiągniętych przez Województwo Śląskie, podziękował za gościnne przybycie Wojewodzie Grażyńskiemu, Magistratowi Katowic oraz prasie, której przedstawiciele okazali wielkie zainteresowanie dla Zjazdu.

Na przewodniczącego wybrano wśród oklasków naczelnika wydziału, Zawadowskiego. Obejmując czynność przewodniczącego, inż. Zawadowski wskazał na to, że Polacy, zwłaszcza tu, na kresach, niczego nie pragną, jak tylko w pokojowej pracy dbać o rozwój przyszłości. Dowody tej pracy ujawniają się w staraniach o rozwój dróg. Tymczasem Niemcy przez usta swego ministra objawiają dążenia, skierowane przeciwko całości granic Państwa. Niech jednak wiedzą, że Polacy nie pozwolą na najmniejszy zamach i nie ustąpią inaczej, jak za cenę krwi. Przemówienie swe zakończył inż. Zawadowski, okrzykiem na cześć prezydenta Mościckiego, który uczestnicy z zapałem powtórzyli.

Dalszy ciąg obrad, jakoteż zwiedzenie Śląska Cieszyńskiego nastąpi w piątek.

Otwarcie konferencji państw rolniczych.

Warszawa. Przed uroczystem oficjalnem otwarciem konferencji państw rolniczych, odbyła się w gabinecie ministra rolnictwa Janty Połczyńskiego narada kierowników delegacyj państw reprezentowanych na konferencji, na której został ustalony porządek i regulamin obrad.

Na długo przed otwarciem konferencji, sala kolumnowa Min. Rolnictwa zapełniła się. Przy stołach zasiedli delegaci poszczególnych państw, a dalej zajęli miejsca przybyli na otwarcie przedstawiciele rządu, min. Prystor, szereg wyższych urzędników państwowych, przedstawiciele instytucyj rolniczych, przemysłowych i finansowych. Loża prasowa wypełniona była szczelnie przedstawicielami prasy zagranicznej i krajowej.

Punktualnie o godzinie 10.30 w imieniu rządu polskiego otworzył konferencję minister spraw zagranicznych August Zaleski.

Zaznaczył on, że już jesienią zebrały się w Genewie narody dotknięte kryzysem rolniczym, ażeby wspólnemi siłami szukać środków zdolnych usunąć te trudności, jakie napotykały rolnictwo na drodze normalnych warunków egzystencji. Współpraca ta na tem polu rozwija się w dalszym ciągu i rezultatem jej jest dzisiejsza konferencja, która ma za zadanie przystąpić do obszernego zagadnienia, czerpiąc przy tem obficie z doświadczeń nabytych od chwili pierwszej wymiany naszych poprzednich poglądów w tej kwestji.

Min. August Zaleski podkreślił, że zabierając się na konferencję wchodzimy na drogę wytkniętą przez ostatnie wskazania Ligi Narodów. Z drugiej zaś strony idea, która nas łączy jest też zdaniem p. min. zgodną z ideą, która natchnęła Brianda do zaprojektowania europejskiej federacji.

Po przemówieniu tem przystąpiono do wyboru przewodniczącego konferencji. Na wniosek rumuńskiego ministra przemysłu i handlu Madgearu, jednomyślnie obrano ministra rolnictwa Jantę-Połczyńskiego, który w przemówieniu swem podkreślił kategorycznie, że sytuacja, jaką przeżywają rolnicy tutaj reprezentowani, zawiera w sobie dość niebezpieczeństw i dostarczy dość powodów do złączenia swych sił ,aby cele wyłącznie ekonomiczne i społeczne wypełniły program prac konferencji. Program nasz nie ukrywa ani zamierzeń zaczepnych, ani dwuznacznych niedomówień, nie zawiera również idei wywrotowych z punktu widzenia gospodarczego, zawiera natomiast plan współpracy pewnej grupy państw, walczących ze wspólnemi trudnościami.

Na sekretarza gen. powołano dyr. dep. ekonomicznego min. rolnictwa dr. Rosego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum przystąpiono do wyborów przewodniczących komisyj konferencji. Na przewodniczącego komisji A) — zmiany płodów rolniczych — wybrano ministra przemysłu i handlu Jugosławji Demetrowicza, komisji B) — weterynaryjnej — ministra rolnictwa Estonji. Kerema, komisji C) — współpraca z Ligą Narodów — ministra przemysłu i handlu Rumunji Madgearu ,oraz komisji D) — finansowej — ministra rolnictwa Bułgarji Wasiljewa. Po wyborach komisyj uchwalono godziny obrad komisyj, poczem min. Połczyński zamknął pierwsze posiedzenie plenarne. Pat.)

O godz. 17 p. Marszałek Piłsudski podejmował w Prezydjum Rady Ministrów szefów delegacyj przybyłych na międzynarodową konferencję rolniczą w Warszawie. W przyjęciu wzięli udział pp. Ministrowie Beck, Zaleski, Kwiatkowski, Janta-Połczyński oraz Staniewicz

Najistotniejsza sprawa państwa.

Ilekroć w ciągu czterech ostatnich lat Marszałek Piłsudski podejmował jakiekolwiek pociągnięcie, tylekroć wśród jego przeciwników, wybuchał natychmiast popłoch i zamieszanie. Jest rzeczą najzupełniej obojętną, w jakiej formie uzewnętrznia się w poszczególnych razach ta konsternacja poselska. Na dnie wszystkich myśli poselskich czaiło się jedno i to samo trwożliwe pytanie: — „Co Piłsudski zrobi z nami...?“

Kiedy obecnie Marszałek objął z powrotem ster władzy, posłowie zaskoczeni w momencie największego — zdawało się im — „ofenzywnego“ rozpędu wichrzenia w kraju, stanęli nagle znów wobec tego samego pytania. Starym nawykiem, jak zawsze i wszędzie, utożsamiając pojęcie własnej osoby, pojęcie roli „posła“ z pojęciem: „sejmu“, — potrafiłby dziś to pytanie sformułować jedynie w słowach: — „co Piłsudski zrobi z sejmem..? Co będzie...?“

To wszystko tak, jak — gdyby Piłsudski, który w Polsce pierwszy sejm ustanowił i wszystkie następnie kolejno otwierał, — walczył kiedykolwiek z sejmem, jako instytucją, a nie z posłami, jako zbiorowiskiem jednostek, które z tej instytucji zrobiły dla siebie i dla swych partyj źródła karjery. To wszystko tak, jakgdyby Piłsudski był kimś „nieznanym“. — jakgdyby nigdy wyraźnie nie był powiedział, co zamierzył zrobić i co zrobi. I na cóż — to „innego“ czekają i czegóż-to „nowego“ spodziewać się dziś ze strony Piłsudskiego byliby skłonni posłowie? Czy żeby Piłsudski się zmienił? Albo może, żeby zmienił cokolwiek z tego, co im sto razy w oczy powiedział, a skoro powiedział, to i niewątpliwie wykona?

Marszałek Piłsudski zapowiedział im jeszcze w maju 1926 r., że ich nie dopuści z powrotem do rządu, do których wedle nawet wciąż obowiązującej, a przez nich samych dla ich własnej wygody ułożonej Konstytucji — nie mają najmniejszego prawa. Zapowiedział, że nigdy nie ścierpi, ażeby z państwa na podstawie paragrafów tej Konstytucji wolno było robić handlową targowicę poselskich czy partyjnych interesów.

Wszystko, co mówił — udowodnił. Wszystkiego, co zapowiedział — dotrzymał. Jeżeli się panom posłom mogło zdawać czy nawet zdawało, że Piłsudski „może nie dotrzyma teraz“, właśnie teraz, kiedy znów osobiście objął rządy, — to ta przykra pomyłka nie będzie kosztowała nikogo innego, jak tylko ich samych.

Marszałek Piłsudski był i jest w Polsce jedynym człowiekiem, który sam jeden miał prawo i umiał z polskiego życia wydobyć na wierzch problemy zawsze najistotniejsze, momenty zawsze najbardziej podstawowe, idee zawsze najbardziej zasadnicze. Był i jest człowiekiem, który prawdziwość tych problemów i idei wykazywał jasno i zdecydowanie wszystkim w Polsce — i który za wprowadzenie ich w czyn

nie zawahał się nigdy wziąć pełnej odpowiedzialności. Był, jest i pozostanie w najdosłowniejszem znaczeniu nietylko Twórcą ,ale Sumieniem, Rozumem i Siłą Polski.

Problemem, który Piłsudski wskazał w maju 1926 r., jest nieodzowna naprawa istniejącego w Polsce ustroju. Ustrój ten, dla poselskiej wygody przez samych posłów sfabrykowany, nie jest dobry. Konstytucja uchwalona przez posłów w marcu 1921 r., daje każdemu z nich zupełną swobodę t. zw. „interpretowania" czyli poprostu: naginania i wykręcania jej tak, jak mu to jest dla własnych korzyści i celów wygodne, z całkiem pominięciem nieraz zasadniczych interesów państwa. Gruntowna naprawa jej — to nie jakiś „spór prawniczy". To jest najistotniejsza sprawa, decydująca o interesie zbiorowości, o bycie, ładzie i sile państwa, — to problem, który pod groźbą istnienia Polski — rozwiązany być musi. —

Ten problem, narzucający się sam przez się jako najżywotniejsza konieczność państwowa, winien być w całości załatwiony przez instytucję, która do tej czynności jest powołana: — przez sejm.

Marszałek powiedział to posłom, wchodzącym w skład instytucji sejmowej, całkiem jasno.

A cóż posłowie zrobili z tym problemem? Cóż przedsięwzięli w kierunku jego załatwienia?

Kiedy w grudniu ubiegł. roku Prezydent Rzeczypospolitej wezwał ich do siebie w osobach przywódców ich klubów, jeden za drugim składali deklaracje, z których wynikało, że ujemny pogląd na wartość istniejącej Konstytucji podzielają również sami że, przyznają, iż winna w interesie państwa ulec jak najszybszej i radykalnej naprawie i zmianie.

Przyznali. — i cóż? Czy zrobili choć krok w kierunku owej naprawy? Czy wykazali chociażby tylko swą dobrą wolę w kierunku spełnienia obowiązku, nałożonego im już nietylko przez interes państwowy, jako obywatelom, ale wprost nawet przez paragraf tejże samej Konstytucji marcowej, jako posłom?

Przeciwnie. Robili wszystko, tylko nie to. Robili wszystko właśnie tak, ażeby dzieło naprawy Konstytucji, którego potrzebę sami uroczyście przyznali i do którego wykonania byli prawem zobowiązani, już w zarodku wypaczyć, zepsuć, zagmatwać, lub — w najlepszym wypadku — odwlec. Czyż trzeba powtarzać i przypominać, jak wyglądały wszelkie obrady poselskie w komisji konstytucyjnej sejmu, jakie — to „wnioski" i „projekty" wysuwać chciała opozycja? Czy trzeba przypominać, czem — to zajmowała się opozycja sejmowa, czem w sejmie i poza sejmem „zajmowali się posłowie, którzy mieli zająć się Konstytucją?

Dzisiaj Marszałek miał prawo powiedzieć im jeszcze raz to samo. Mieli zająć się Konstytucją, mieli ją zmienić, mieli ją naprawić. Mieli pracować nad najistotniejszą koniecznością państwa. A tymczasem cała ich „działalność" poselska, ograniczała się do walki z Piłsudskim i osiągnięcia swych celów.

Sformułował je Piłsudski w następujący sposób:

Pierwszy z tych celów — to możność bezprawnego i bezkarnego działania każdej z nich z osobna w roli „władzy", w roli „sejmu". Drugi — to zabezpieczeniu sobie samemu wygodnego życia za diety, płacone przez Skarb Państwa z podatków obywateli. I trzeci — to możność pieniężnego „zarywania" tegoż Skarbu Państwa i wogóle instytucyj państwowych na rzecz własnych partyj, by im te partje bezkarną swobodę łatwego uzyskania tamtych dwóch celów zabezpieczały.

To wszystko powiedział posłom Marszałek. Powiedział, że ani w ich „prace" ani w ich chęć czy wogóle zdolność do rozstrzygnięcia i załatwienia tego podstawowego dla państwa problemu — jakim jest naprawa ustroju, nie wierzy. A jednak problem ten — w imię istnienia lub nieistnienia Polski — rozstrzygnięty i załatwiony być musi — i będzie.

Dlatego tem większą siłę posiadają wczorajsze słowa Marszałka Piłsudskiego: — „Za główną troską muszę uważać w Polsce zmianę tych prawnych zasad, które nazywamy Konstytucją".

Przegląd polityczny

Odpowiedź Polski na pretensje Gdańska

Niedawno senat Gdańska złożył komisarzowi Ligi Narodów skargę na Polskę z powodu budowania przez nią własnego portu w Gdyni. Na niesłychaną tę pretensję odpowiedział obecnie komisarz generalny w Gdańsku, minister Strassburger. Wykazuje on, że wprawdzie Polska nie jest obowiązana prawnie do udzielania wyjaśnień ale mimo to odpowiadała, chcąc wykazać bezzasadność stanowiska senatu gdańskiego.

Polska, jako państwo niezależne, ma prawo robić na swych terytorjach, co chce. Nikt jej też nie może zabronić budowania portu na swem morzu. Polska zawsze dążyła do tego, by port gdański rozwijał się coraz bardziej. Dzięki tym staraniom dobrobyt Gdańska coraz bardziej wzrastał. Ale Niemcy gdańscy nie chcieli pogodzić się z tem, że przestali należeć do Niemiec i czynili Polsce na każdym kroku trudności.

To wrogie postępowanie zmusiło Polskę do uniezależnienia się od polityki niemieckiej. Polska uważa rozwój portu gdańskiego za jeden z najważniejszych czynników swej polityki gospodarczej, solidarności gospodarczej polsko-gdańskiej i najlepszą gwarancję dobrobytu Gdańska. Sam Gdańsk jest winien, że Polska musiała pomyśleć o własnym porcie i że nie pozwoli, by jej tego ktośkolwiek bronił.

Kulturalni Niemcy.

Wycieczka studentów polskich z Czechosłowacji, która zwiedza Prusy Wschodnie, zatrzymała się na noc w Szczytnie. W ciągu dnia uczestnicy wycieczki kilkakrotnie narażeni byli na wyzwiska Niemców, którzy pod wieczór zaczepiali Polaków.

W ubiegłą sobotę bojówka niemiecka w sile 50 ludzi napadła o godzinie 1 minut 30 na hotel i wtargnęła do korytarza. Tutaj wyłamano drzwi w pokoju, gdzie nocował student teologji Czyż, którego napastnicy pobili do krwi. Awanturnicy usiłowali wyłamać drzwi do pokojów, gdzie nocowali pozostali uczestnicy wycieczki co jednak nie udało się, ponieważ Polacy zabarykadowali drzwi od wnętrza. Awanturnicy zgrupowali się wówczas na korytarzu i wśród piekielnej wrzawy rzucali przekleństwa na Polskę i Polaków. Między innemi wołano: "Polskie psy, musicie w 10 minutach opuścić miasto". Ks. prof. Trombik kierownik wycieczki zawiadomił o całem zajściu komendę policji. Przybyły po godzinie policjant odmówił spisania protokółu. Lekarz niemiecki, do którego student Czyż zwrócił się o wystawienie świadectwa o pobiciu — odmówił napisania tego dokumentu. Ks. Trombik zwrócił się telegraficznie o interwencję do konsula Czechosłowackiego w Królewcu, lecz okazało się, że konsulem honorowym Czechosłowacji jest Niemiec, który oświadczył, że nie rozumie telegramu. Nazajutrz rano napastnicy przechadzali się w najlepszej komitywie z policjantami przed hotelem, zachowując się wyzywająco wobec Polaków.

Polska wycieczka zmuszona była opuścić Szczytno z zachowaniem wszelkich środków ostrożności.

Polacy będą musieli zastanowić się, czy mają w dalszym ciągu tak gościnnie jak dotychczas, przyjmować rozmaitych Niemców, zwiedzających Polskę.

Wzrost bezrobocia w Niemczech.

Prasa publikuje dalsze cyfry, dotyczące gwałtownego wzrostu bezrobocia w Niemczech w ostatnim czasie. W dniu 3-go lipca liczba bezrobotnych wynosiła 2 765 000 osób i wzrosła do dnia 15 sierpnia o 80 000. W ostatnim kwartale liczba pobierających zasiłki ubezpieczeniowe wzrosła o 28 000 do liczby 1 494 000; zasiłki kryzysowe pobiera obecnie nowych 17 000 robotników.

Zapomogi więc wypłacane są ogółem 1 915 000 osobom, co stanowi o 1 miljon więcej, niż w odpowiednim okresie czasu ubiegłego roku. Zapomoge ubezpieczeniową skreślono ostatnio 3000 robotnikom, którym upłynął termin uprawnienia do pobierania tego rodzaju zasiłku.

W samym Berlinie i prowincji brandenburskiej jest ponad 456 000 bezrobotnych, z czego około 303 000 pobiera zasiłki.

Woldemaras oskarżony o roztrwonienie

W Kownie zakończone zostało śledztwo w sprawie roztrwonienia przez Woldemarasa 55 tysięcy koron duńskich w czasie jego pobytu na czele delegacji litewskiej w Kopenhadze. Sprawa przekazana została prokuraturze i wyznaczony dzień publicznej rozprawy w najbliższych dniach.

BRANIBOR

30) (Ciąg dalszy).

Odruchem ciała, o którym nerwy nie wiedziały, którego rozum nie kazał, zaczął się cofać, usuwać, uciekać. Cicho wypełznął w gęste wikliny, przekroczył potok, przedarł się przez gąszcz leszczyn i kalin, wsiadł na konia i uciekł przed kobietą...

Prędzej oszczep nie zaleci ,jak on wypadł z jaru, szukając drogi, aby stracić się, zniknąć, umknąć przed sumieniem.

Wszystkie te smutne myśli i żale, które mu jasny obraz przyszłości z Adelajdą zakrywały, wydały mu się błahostką, niczem, wobec zjawiska, które na oczy widział. Wszystkie zapory, które go od ukochanej odgradzały, ten dumny margraf Dietrich, grafowie niemieccy i Bernard saski nie straszył go tak, jak widziana przed chwilą krasawica.

Zdawało mu się, że już stał przed nim złoty kryształowy gmach miłości, pałac; dotknęła go ręka dziewczyna zbierająca maliny, a ten zaczarowany pałac runął. Zdawało mu się, że droga jego życia była wysłana kwiatami wiosny z północy przyszła mroźna wichura i drogę śniegiem, lodem i grudą zasłała. Śnieżyca miała twarz dziewczątka, którą widział wśród malin...

Woła ktoś za nim, ściga go, słyszy rycerz wyraźny głos:

— Mściwoju Mściwoju!

Dziesięć staj uleciał, pół mili, mila go od miejsca, gdzie dziewczynę widział odgradza, a jednak słyszy wołanie, jakby głos biegł za nim, jakby go ścigał.

I to sumienie tak ściga za nim. Ma ono głos krasawicy i woła:

— Mściwoju! Mściwoju!

On zgrzeszył przeciw tej dziewczynie, przeciw własnym braciom i własnej ojczyźnie. Ten głos, to wołanie ludu, który go do odwrotu wzywa, do cofnięcia się z drogi błędu nawołuje...

I zdawało się Mściwojowi, że to nie Dietrich i nie Bernard ale jego lud na przeszkodzie stoi, że gmach jego szczęścia wali wiara jego ojców, język słowiański, w którym nad kolebką pieśni mu śpiewano, którego uczyła go matka, w którym modli się do starych ojczystych bogów. We wzburzonej jego duszy dziewka w lesie zdawała mu się uosabiać jego pogańską wiarę, ta dziewka i ta jego wiara granitową ścianą Tatr, która stanęła między nim a Adelajdą.

*

— Precz z modlitwą nienawiści — zawołał Mściwój.

— Tumanisz lud! — krzyknął na władykę książę Mieczysław, który z rycerstwem wszedł do świątyni.

— Ja? — zapytał Niebora.

— Ty!

— Nie wierzcie mu ludzie — wołał do władyków zgromadzonych w świątyni kochanek Adelajdy.

— Nie wierzcie! On zakłóca spokój, buntuje lud.

— Nam poddać się, ulec, aby za cenę poddania się kupić niepodległość kraju.

— Zostańmy przy wierze w nasze bogi, uszanujmy jednak naukę i światło, jakie ze zachodu na Słowiańszczyznę spływa.

— Precz z ciemnotą!

— Niech żyje światło!

— Zachód niesie światło!

— Choć wierzę w Jessego i ojczyste bogi, nie jestem jednak ślepy, że światło idzie z Rzymu.

— Z Rzymu idzie wiara miłości i przebaczenia!

Niebora patrzał na książąt obotryckich szeroko otwartemi oczami, w których malowało się zdziwienie. Wnet wykrzywił mu usta gorzki śmiech ironji.

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się na całe gardło.

— Bóg chrześcijański każe bliźnich kochać, kochać nawet nieprzyjacioły swoje!

— Jezus Chrystus dał się ukrzyżować za grzechy świata.

— Ty mnie nie ucz — zawołał Niebora — kim był Chrystus, bo ja dobrze wiem o tem. Cześć temu opiekunowi wydziedziczonych, cześć temu, których nie miał gdzie skłonić głowy, temu, który przytulił do siebie wszystkich cierpiących, który przygarnął nędzarzy i nierządnice, temu, który na uczniów wybrał rybaków, wszelki sprzedał dokumentu lud. Ty mnie nie ucz! Ja wróg chrześcijan i chrześcijaństwu czołem przed Ukrzyżowanym biję.

— A prześladujesz jego naukę...

— Prześladuję! — zaśmiał się Niebora. — Tak?! Hej ludzie! Powiedzcie no, kto wymordował chłopstwo nasze pod Leszczyną?!

— Chrześcijanie! — krzyknęło sto głosów.

— Kto to spalił Światłostronę, Stargród, Myszny, Branibor, Grabów, Nowawieś, Retrę?

— Chrześcijanie! Chrześcijanie!

— Kto w perzynę obraca nasze wsie?

— Chrześcijanie!

— Kto gwałt czyni kobietom?

— Chrześcijanie!

— Kto rabuje kraj, w niewolę prowadząc kobiety i dzieci? Kto ohydną ręką oprawcy trzebił w stolicy Wilczan wszystkich chłopów?!

— Chrześcijanie!

— Kto wiesza dzieci w oczach ojca?

— Czy jesteś o Jesse! — krzyknął z płaczem wielkim Zdzieszko, załamując rozpaczliwie ręce, upadając u stóp posągu Jessego.

Straszny pomruk ludu był odpowiedzią na pytanie Niebory. Rzucili się ludzie i podnieśli kapłana. Niebora zaś, wskazując na dławiącego się łzami starca rzekł:

— Patrz! Oto pomnik chrześcijańskiej miłości bliźniego! Tak wygląda ich miłość! Tak wyglądają ich wiara! Tak wyglądają ich czyny! Tak wygląda ich przebaczenie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Sobota 30 sierpnia

Św. Róży z Limy, panny, * 1586, † 1617.

ŚS. Feliksa i Audactusa, męcz., † 303 r.

SŁOW.: SZCZĘSNY ŚW.

Jutro niedziela, 31 sierpnia: Świętego Rajmunda Nonnata, wyznawcy, † 1240 r.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 4.55,	o godz. 18.34
Księżyca	„ 13.11,	„ 21.10

Długość dnia 13.39.

Zmiany powietrza: wiatr, nieprzyjemnie. — Jutro: krótkotrwały deszcz.

Biuro porady prawnej „Katolika“

będzie czynne w miesiącu wrześniu b. r. w dni następujące:

w **Katowicach** w redakcji „Katolika“ przy ulicy św. Stanisława 4 (pierwsze piętro) w poniedziałki 1, 15 i 29 września oraz w czwartki 4, 11, 18 i 25 września tylko przed południem;

w **Mikołowie** w „Oberży Krakowskiej“ p. Kiela Jana, ul. Krakowska 23 (przy targowisku) w poniedziałki 8 i 22 września tylko przed południem;

w **Pszczynie** u restauratora p. Michała Zawiszy przy ulicy Gotsmana we wtorki 2, 9, 16, 23 i 30 września tylko przed południem;

w **Radzionkowie** w domu kolportera „Katolika“ Jakóba Cichowskiego (przy targowisku) w środy 3, 10, 17 i 24 września tylko przed południem;

w **Rybniku** w restauracji p. Wieczorka przy ulicy Raciborskiej w soboty 6, 13, 20 i 27 września tylko przed południem.

Biuro porady prawnej jest czynne tylko w dni wyżej podane. W inne dni nie udziela się porad. Czytelnicy mogą przychodzić do porady tam, gdzie im najwygodniej.

Porad udziela się bezpłatnie za przedłożeniem najnowszego kwitu abonamentowego. Na odpowiedzi listowe trzeba nadesłać znaczek pocztowy za 25 groszy.

Czytelnicy! Korzystajcie w razie potrzeby z porad i pomocy naszego biura porady prawnej, a nie chodźcie do pisarzy pokątnych, którym trzeba płacić za pisanie wniosków, zezwoleń itp.

Wydawnictwo i Redakcja „Katolika“.

— **Okólnik ministra w sprawie wróżbitów.** Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia, że ulotki wszelkiego rodzaju wróżbitów i chiromantów nie mogą być uważane za druki, przeznaczone do użytku przemysłu i handlu i nie podlegają pod kategorję druków, wyszczególnionych w odpowiednim artykule dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych. Wobec tego urzędy administracyjne uprawnione są do żądania przedkładania obowiązkowej ilości egzemplarzy tych druków na zasadach ogólnych. Ponieważ działalność wróżbitów i chiromantów jest niepożadana, należy ustosunkować się do niej negatywnie i ściśle w granicach obowiązujących przepisów.

— **Akcja przeciwko wędrownym żebrakom.** Akcja przeciwżebracza, stosowana coraz szerzej przez samorządy w Polsce, wytworzyła nowy typ żebraków-wędrowców. Są to żebracy nie posiadający stałego miejsca zamieszkania, wędrujący od miasta do miasta, od wsi do wsi. Obstawiają jarmarki, odpusty i t. d. Wśród takich wędrownych żebraków, znajdują się kaleki, starcy, kobiety i dzieci. Walka z tym rodzajem żebractwa jest bardzo trudna, ze względu na to, że żadne miasto, bojąc się kosztów, nie chce się nimi zaopiekować. Wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych wyda wkrótce okólnik, polecający policji i służbie drogowej zatrzymywanie i legitymowanie żebraków. W razie udowodnionego włóczęgostwa — żebracy będą zatrzymywani i izolowani w tych gminach, na terenie których zostaną zatrzymani.

Województwo śląskie.

* **Śląski Związek Rolników** zwraca się niniejszem do wszystkich swoich członków i sympatyków z prośbą, by wzięli jak najliczniejszy udział w manifestacjach narodowych wespół z innymi organizacjami stojących na gruncie narodowym w celu zaprotestowania przeciwko prowokacyjnej mowie niemieckiego ministra Treviranusa. Manifestacje te odbędą się w niedzielę, dnia 31 sierpnia o godz. 11.30 w Teatrze Polskim w Katowicach i w niedzielę, dnia 7 września b. r. we wszystkich miastach powiatowych województwa śląskiego oraz w Mysłowicach i Mikołowie.

* **Kolonje letnie Czerwonego Krzyże.** We wtorek, 2 września wyjeżdżają do kolonji leczniczej w Jastrzębiuzdroju dzieci z Lublińca, Knurowa, Rudy, Królewskiej Huty, Siemianowic, Chorzowa, Świętochłowic, Orzegowa i dzieci, które otrzymały osobne zawiadomienia. Zbiórka w Katowicach w biurze Czerwonego Krzyża przy ulicy Andrzeja 9 o godzinie 8 rano.

W czwartek, dnia 4 września wracają z kolonji letniej w Pielgrzymowicach dzieci z Szarleja, Tarnowskich Gór, Chropaczowa, Szopienic i Królewskiej Huty. Dzieci odebrać można w Katowicach o godzinie 15 na peronie III.

Z Katowickiego.

Katowice. (Manifestacja narodowa). Przypominamy, że w niedzielę, 31 sierpnia o godzinie 11.30 odbędzie się w Teatrze Polskim manifestacja narodowa, zorganizowana przez Związek Ochrony Kresów Zachodnich. Jak już donieśliśmy, manifestacja ta odbędzie się pod hasłem „Frontem ku naszym granicom zachodnim.“

— (Wpisy do szkoły budownictwa.) Dyrekcja szkoły budownictwa Związku samodzielnych polskich budowniczych w Katowicach ogłasza wpisy do czteroletniej szkoły techników budowlanych na rok szkolny 1930-31. Wpisy odbędą się w czasie od 1 do 6 września roku bieżącego codziennie od godz. 9 do 13 w budynku Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach. — Kandydaci do klasy I. przy zgłoszeniu mają przedłożyć dowody: 1. ukończenia 14 roku życia, 2. ukończenia conajmniej 7 oddziałów sześcio- lub siedmioklasowej szkoły powszechnej, względnie 3 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, 3. posiadania świadectwa przynależności państwowej, 4. posiadania świadectwa moralności, o ile przerwa w nauce trwała ponad 1 rok, 5. posiadania świadectwa zdrowia i szczepienia ospy. Przyjęcie do klasy pierwszej uzależnione jest od wyniku egzaminu wstępnego z rachunków, geometrji, fizyki i rysunków w zakresie wyżej wymienionych, oraz wyniku badania psychotechnicznego. Opłaty szkolne wyniosą około zł 180 w dwu ratach półrocznych, płatnych zgóry z początkiem każdego półrocza. Internatu szkoła w roku 1930-31 posiadać nie będzie.

— (Wpisy do szkoły mechaniczno-hutniczej.) Dyrekcja wojewódzkiej szkoły mechaniczno-hutniczej w Król. Hucie z siedzibą w Katowicach ogłasza wpisy do 2-letniej szkoły mistrzów maszynowych i do 3-letniej szkoły mistrzów hutniczych na rok szkolny 1930-31. Wpisy odbędą się w czasie od 1 do 6 września codziennie od godz. 9 do 13 w budynku Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach. — Kandydaci do klasy I szkół wymienionych mają przy wpisie wykazać się: 1. ukończeniem 14 roku życia, 2. ukończeniem conajmniej 7 oddziałów sześcio- lub siedmioklasowej szkoły powszechnej, względnie 3 klas szkoły średniej, 3. posiadanie świadectwa przynależności państwowej, 4. posiadaniem świadectwa moralności, o ile przerwa w nauce trwała ponad 1 rok, 5. posiadaniem świadectwa zdrowia i szczepienia ospy. — W wypadku zgłoszenia się większej ilości kandydatów dyrekcja może zarządzić egzamin konkursowy z języka polskiego, matematyki i rysunków odręcznych w zakresie materjału naukowego 7-klasowej szkoły powszechnej. Opłaty szkolne wynoszą około 180 zł rocznie, płatnych w dwu ratach półrocznych zgóry. Internatu w roku 1930-31 szkoły posiadać nie będą.

— (Napad rabunkowy.) Dr. L. zamieszkały w Katowicach uwiadomił wydział śledczy, że został okradziony przez napastników drogowych. Gdy lekarz dr. L. przechodzi wieczorem o godz. 10 obok ogródków działkowych przy ulicy Sienkiewicza, został przytrzymany przez dwóch nieznanych mężczyzn. Napastnicy odebrali dr. L. portfel, zawierający banknot 100-złotowy, kilka blankietów receptowych oraz korenspondencję prywatną. Po dokonaniu napadu bandyci oświadczyli, aby ograbiony lekarz wracał spokojnie do miasta. Policja wdrożyła dochodzenia celem wyśledzenia sprawców napadu.

Załęże w Katowickiem. (Usiłowane samobójstwo.) Niezamężna M. Cz., zamieszkała przy ul. Wojciechowskiego, lat 21, usiłowała odebrać sobie życie przez otrucie. W stanie nieprzytomności odstawiono ją do lecznicy w Katowicach. Lekarz stwierdził, że Cz. usiłowała otruć się lyzolem. Przyczyny popełnienia rozpaczliwego czynu narazie nie stwierdzono.

Kończyce w Katow. (Dzwony pogrzebowe). Dnia 27 sierpnia zmarł tu kolejarz Józef Liszka, lat 65. Zmarły był dzielnym Polakiem i stałym abonentem „Katolika.“ Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 31 sierpnia o godzinie 15. Zaznaczyć należy, że przed 3 dniami zmarł w Świętochłowicach brat śp. Józefa Liszki. Obaj bracia zmarli więc prawie równocześnie. Niech odpoczywają w pokoju!

Michałkowice w Katowickiem. (Materjał wybuchowy na oknie mieszkaniowem.) Elektrotechnik Wilhelm Pyka z Michałkowic, ulica Hallera 5, uwiadomił policję, że na okno jego mieszkania położył ktoś nabój wybuchowy, który znajdował się w lampie karbidowej. Policja stwierdziła, że materjał wybuchowy był zmieszany z odłamkami żelaza. U lampy wisiał lont. Po przeprowadzeniu śledztwa przytrzymano robotnika kopalnianego Teodora Mosia, lat 29, zamieszkałego w Michałkowicach. Moś pracuje na kopalni „Johanna“ w Bobrku na Śląsku Opolskim. Na policji Moś zeznał, że lampę karbidową znalazł na drodze Juljusza Ligonia w Michałkowicach. Przechodząc obok domu Pyki, postawił ją na oknie wymienionego elektrotechnika, nie myśląc sobie przytem nic złego.

Siemianowice w Katowickiem. (Żądania robotników.) Załoga kopalni „Ficinusa“ urządziła zebranie, które trwało 4 godziny. Na zebraniu tem robotnicy protestowali przeciwko planowanej przez pracodawców zniżce zarobków. Następnie odbyła się dyskusja nad sprawą dostarczania ziemniaków dla robotników. Magistrat bowiem nie chce dopuścić, by dostawę ziemniaków powierzono centrali kartoflanej pracodawców, natomiast żada, aby robotnicy otrzymali zaliczkę na zakup ziemniaków w wolnym handlu. Należy wątpić, czy to żądanie zostanie uwzględnione, gdyż pracodawcy stają uporczywie na tem stanowisku, że robotnicy mają być zaopatrzeni przez centralę ziemniaczaną. Na zebraniu powyżej wymienionej załogi padały głosy, że w najgorszym wypadku robotnicy chwycą się samopomocy w ten sposób, że na wolny zakup kartofli zużyją rezerwy kasy pogrzebowej. W sprawie tej uchwała dotychczas nie zapadła. Uczestnicy zebrania krytykowali także obchodzenie się z robotnikami przez urzędników przemysłu górniczego.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Z życia zorganizowanych abstynentów). W ubiegłą niedzielę odbyło się na salce Z. Z. P. zebranie Katolickiego Koła Abstynentów w Król. Hucie. Na zebranie to przybyli ks. Mach z Krakowa, patron Koła, ks. Urban, sekretarz okręgowy Kunsdorff i wielu gości oraz członków. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Łebka, odśpiewaniu pieśni abstynenckiej i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania sekretarz okręgowy Kunsdorff wygłosił referat. Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja. Burze śmiechu i oklasków wywołały dialogi wygłoszone przez p. Cipę, kierownika komisji urozmaiceń i rozrywek. Po omówieniu ważniejszych spraw Koła, zakończono zebranie odśpiewaniem pieśni „Choć świat nami gardzi i śmieje się z nas, my przecież go szczerze kochamy.“ Przyszłe zebranie połączone z kawą odbędzie się w niedzielę 21 września.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) Na ulicy Głowackiego w Król. Hucie przewróciła się furmanka handlarki Gertrudy Nowarowej z Wielkich Hajduk. Wóz był naładowany ziemniakami. Siedząca na wozie handlarka Nowarowa spadła na bruk ulicy, przyczem złamała sobie nogę. Karetką pogotowia odstawiono ją do szpitala hutniczego w Świetochłowicach.

Z Świętochłowickiego.

Zgoda w Świętochłow. (Dziecko do oddania). W miejscowości Zgoda jest do oddania na własne chłopczyk w wieku 9 lat. Bliższych informacyj udziela ekspozytura gminna w Zgodzie.

Nowy Bytom. (Włamanie do mieszkania.) Przed kilku dniami dokonano włamania do mieszkania funkcjonarjusza policji Jana Trupkiewicza, przebywającego na urlopie wypoczynkowym w Międzybrodziu pod Bielskiem. Włamywacz skradł pistolet z 16 nabojami, 2 zegarki, garderobę męską i damską oraz różne drobiazgi. Nazwiska włamywacza dotychczas nie ustalono.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Skrzynia materjału wybuchowego zaginęła.) Wytwórnia materjałów wybuchowych „Lignoza“ w Pawłowicach wysłała przed kilku dniami do Torunia dwie skrzynie, napełnione materjałami wybuchowymi. Po otwarciu wagonu na miejscu przeznaczenia, znajdowała się w wagonie tylko jedna skrzynia. Ponieważ plomby nie były uszkodzone, istnieje przekonanie, że jedną skrzynię skradziono podczas ładowania wagonu. Policja wdrożyła śledztwo.

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. (Uroczystość parafjalna.) W niedzielę 24 sierpnia parafja tutejsza obchodziła odpust św. Bartłomieja. Doroczną tę uroczystość obchodzono nader okazale dzięki staraniom Wiel. ks. proboszcza dr. Wilka i ks. kapelana Harońskiego. Z okazji odpustu przybyli do Starego Bierunia także księża z innych parafij. Z fabryki „Lignosa“ przybyła kapela złożona z 20 muzykantów. Jest to nowo utworzona orkiestra, która w dniu tym grała pierwszy raz na chwałe Boża w kościele

parafjalnym podczas uroczystego nabożeństwa. Po sumie muzykanci grali przed plebanją ku czci ks. proboszcza. Zaznaczyć należy, że w tym roku przybyło tyle wiernych z bliższej i dalszej okolicy, iż obszerny kościół świętego Bartłomieja nie mógł wszystkich pomieścić. W ubiegłą niedzielę rojno i gwarno było w mieście aż do wieczora, gdyż deszcz nie padał tylko „pokrapowało“ zlekka, z czego mieszkańcy nic sobie nie robili, ani pątnicy, którzy przybyli z procesjami. Handlarze sprzedali w tym roku dużo towaru, zwłaszcza piernikarze i cukiernicy.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Nowa szkoła.) W sobotę 30 sierpnia odbędzie się w Sosnowcu poświęcenie nowego gmachu szkolnego. Nowa szkoła powszechna w Sosnowcu zbudowana jest według nowoczesnych wymagań.

Zawiercie. (Unieszkodliwienie fabrykanta jednozłotówek.) W ostatnich dniach na terenie Zawiercia zauważono w obiegu znaczną ilość fałszywych złotówek. Po szczegółowem śledztwie policja przytrzymała pewnego chłopca, który odwiedzał sklepy, płacąc fałszywemi pieniędzmi. Chłopiec wyznał, że monety dawał mu niejaki Woźniak, robotnik cementowni „Wysoka“. Podczas przeprowadzonej u Woźniaka rewizji znaleziono wszystkie przybory do wyrobu fałszywych pieniędzy oraz metal, skradziony z cementowni. Fałszerza osadzono w więzieniu.

Żywiec. (Zabójstwo na zabawie.) Podczas zabawy w Żywcu 20-letni Adolf Czue, 19 letni Jan Bąk, 25-letni Karol Matlakiewicz i 21-letni Emil Smołucha wszczęli bójkę z Franciszkiem Szafrańskim, którego poranili nożem w pierś tak, że ten w 10 minut skonał. Zabójców zatrzymano i oddano sądowi.

Kalisz. (Śmiertelna bójka.) Na drodze we wsi Godzisze Małe został napadnięty i pokłuty nożem w głowę, Paweł Judasz, lat 25, który następnego dnia zmarł. Sprawcami zabójstwa okazali się Wojtyń Antoni, Wojtyń Adam i Knop Roman, zamieszkali w Godzieszczach, których aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Wilno. (Burze na Wileńszczyźnie.) Od kilku dni nad Wileńszczyzną przeciągają gwałtowne burze i ulewy, przyczyniając wiele strat rolnikom. Część zbiorów, pozostająca na polu gnije, gdyż nie można jej zwieźć pod dach. W powiecie oszmiańskim huragan zniszczył doszczętnie 10 gospodarstw rolnych.

Z dalszych stron.

Darmstadt. (Elektryczno-radjowe organy.) Organista w Darmstadzie Jorg Mager zademonstrował onegdaj na publicznym pokazie nowe organy własnej konstrukcji, stanowiące owoc długoletnich wysiłków wynalazcy. W organach tych zastosowany jest prąd elektryczny i wzmacniacz radjowy, który nadaje instrumentowi niebywałą siłę ekspresyjną i niesłychaną dotychczas różnorodność barw dźwiękowych. Eksperyment udał się w zupełności i w najbliższym czasie wynalazca przystąpi do fabrykacji nowych organów.

Paryż. (Turystyka bogaci Francję.) W roku 1929 frekwencja cudzoziemców we Francji osiągnęła wysoki poziom. Jak wykazują oficjalne dane statystyczne, w roku tym zostawili cudzoziemcy we Francji sumy, sięgające trzy i pół miljarda złotych. Sami tylko Amerykanie wydali we Francji zgórą 130 miljonów dolarów.

Moskwa. (Ucieczka robotników niemieckich.) Jak donoszą z Moskwy, część robotników niemieckich, zwerbowanych do kopalni sowieckich w okręgu Ruhry po parotygodniowym pobycie w Zagłębiu Donieckiem rzuciła pracę i wraca do kraju. O warunkach życia i pracy w kopalniach sowieckich robotnicy niemieccy opowiadają wprost fantastyczne szczegóły.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 28 sierpnia: za 100 złotych 46.97 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.90 złotych polskich.

W **Warszawie** płacono w dniu 28 sierpnia: za 100 franków francuskich 34.97 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.84 zł, za 100 koron czeskich 26.38 zł.

Ceny targowe w Katowicach
z dnia 28 sierpnia 1930 r.

Masło wiejskie za funt zł 2,20—2,60. **Masło mleczarniane** za 1 funt 2,80—2,90. **Jaja** sztuka 0,15 do 0,17. **Mięso:** Wieprzowina za 1 funt 1,40—1,70. Wieprzowina bez dokładki (kotlety) 1,80—2,00. Wołowina 1,00—1,60. Cielęcina 1,00—1,50. Skopowina 1,40—1,80. Okrasa 1,40—1,60. Okrasa wędzona 1,70—1,90. Łój 1,10—1,30. — **Jarzyny:** Kapusta biała za główkę 10—30 gr. Kapusta modra 30 do 60 gr. Kalarepa za główkę 03—10 gr. Cebula za 1 funt 15—25 gr. Pomidory za 1 funt 25—40 gr. Kalafiory sztuka 35—60 gr. Fasola biała za 1 funt 50—70 gr. Fasola zielona za 1 funt 30—50 gr. Ogórki za 1 funt 15—30 gr. **Kartofle** za centnar 5,00 zł. Kartofle 18 funt za 1,00 zł. — **Owoce:** Gruszki II gatunek 60—70 gr. Gruszki doborowe za 1 funt 0,80—1,80 zł. Jabłka II gatunek za 1 funt 35—50 gr. Jabłka doborowe za funt 0,80—1,00 zł. Śliwki II gatunek za 1 funt 40—50 gr. Śliwki doborowe za 1 funt 0,60—1,00 zł. Grzyby prawdziwe za 1 funt 1,00—1,80 zł. Cytryny za sztukę 08—13 groszy. — **Drób:** Gołębie za sztukę 1,30—1,60 zł. Gołębięta 1,40—1,50. Kury 4,00—7,00 zł. Kurczęta 2,00—3,00. Kaczki 3,50—8,00. Gęsi 8—13 zł.

Dowóz drobiu znaczny, obrót średni.

Składki
na budowę Domu Oświatowego T. C. L. w Katowicach.

W dalszym ciągu złożyli:

Gmina Makoszowy 10 zł, gmina Cielmice 20 zł, T. C. L. Zgoda 18 zł, gmina Przyszowice 20 zł, N. N. 17,50 zł, Gmina Nowe Hajduki 50 zł, T. C. L. Mysłowice 50 zł, T. C. L. Bytków 18,50 zł, T. C. L. Niedobczyce 11,50 zł, T. C. L. Czuchów 30 zł, gmina Ornontowice 20 zł, gmina Lubliniec 50 zł, gmina Droniowice 20 zł, magistrat Stary Bieruń 100 zł, magistrat Chorzów 150 zł, T. C. L. Przełajka 11,50 zł, T. C. L. Chełm W. 15 zł, Wydział powiatowy Katowice 4000 zł, Urzędnicy Wydziału powiatowego w Środzie 9,50 zł, sędzia i urzędnicy sądu grodzkiego w Żółkwi 1 zł, sądów w Mościskach 1,50 zł, w Śremie 4,50 zł, w Kościanie 7,90 zł, w Radomie 10 zł, gmina Murcki 50 zł, Wydział powiatowy Bielsko 10 zł, Urzędnicy sądu okr. w Lesznie 6,50 zł, sądu okr. w Katowicach 9 zł, Wydział powiatowy w Świętochłowicach 1700 zł, Sędziowie i urzędnicy Sądu okr. w Cieszynie 15 zł, sądów w Grudziądzu 4 zł, w Czortkowie 8 zł, sądu w Cieszynie 8,75 zł, Urzędnicy Wydz. powiat. w Cieszynie 6,69 zł, magistrat Królewska Huta 5000 zł, Sędziowie i urzędnicy sądu okr. w Ostrawie 1 zł, gmina Kalety 30 zł Sędziowie i urzędnicy sądu okr. w Katowicach 46 zł, sądu apel. w Poznaniu 16,90 zł, sądów w Poznaniu 10 zł i w Sępólnie 4 zł, gmina Wielka Dąbrówka 50 zł, T. C. L. Kamień 30 zł, Sędziowie i urzędnicy sądu grodzkiego w Tarnowskich Górach 9,20, sądów grodzkich w Żorach 8,50 zł, w Krocieńku 1,80 zł, w Niepołomcu 4,45 zł, w Brzeżanach 4,50 zł, sądu apel. w Katowicach 15 zł, sądu okr. w Kołomyji 7,75, plus ofiary zestawiane z dnia 20 sierpnia 1930 r. 8344 zł — razem 20 047,44 zł.

25

Bykowina. Henryk Damczyk i żona jego Agnieszka obchodzą w niedzielę, dnia 31 sierpnia 1930 r. srebrne gody małżeńskie. Z tej okazji krewni, sąsiedzi i znajomi składają czcigodnym Jubilatom serdeczne życzenia, winszując im wszelkiej pomyślności, błogosławieństwa Bożego i zdrowia, aby doczekali się złotych godów małżeńskich. Redakcja „Katolika“ składa Jubilatom również powinszowanie, gdyż Henryk Damczyk krzewi polskie czytelnictwo jako długoletni agent pism „Katolikowych“.

Sprawy towarzystw.

Król. Huta. W niedzielę, 31 sierpnia o godzinie 5 po południu odbędzie się w lokalu rzeźni miejskiej zebranie Stowarzyszenia Mężów Katolickich parafji św. Barbary.

Nowy Bytom. „Koło Miejscowe Z. O. K. Z.“ w Nowym Bytomiu urządza zebranie w niedzielę 31 sierpnia o godz. 14 w hali gimnastycznej. Uprasza się o liczny udział.

Kamień w Świętochłowickiem. W niedzielę, 31 sierpnia o godzinie 1.30 po południu w sali zebrań Hermana odbędzie się zebranie „Sokoła“. Ważne sprawy, przeto przybycie wszystkich członków konieczne.

Z ostatniej chwili.

Ofiary katastrofy na kopalni Hillebrand wydobyte.

W toku prac nad odkopaniem zasypanych kopalni Hillebrand górników, zdołano ostatnio wydobyć dwóch górników, których znaleziono już martwych. O godz. 9.30 wydobyto dwie dalsze ofiary katastrofy. Szósta i ostatnia ofiara znajduje się jeszcze pod zwałami węgla. Prawdopodobnie w ciągu wieczora uda się kolumnie ratowniczej dotrzeć do niej.

SPORT.

Turniej piłkarski w Królewskiej Hucie.

Z okazji jubileuszu swego 20-lecia istnienia urządza **Amatorski Klub Sportowy** na swem boisku w nadchdzącą sobotę i niedzielę na wielką skalę zakrojoną imprezę piłkarską o charakterze międzynarodowym.

W turnieju tym biorą udział poza Amatorskim K. S. znakomita drużyna Śląska Opolskiego „Preussen“ Zaborze, poza tem dwie ligowe drużyny, a mianowicie Cracovia Kraków i Ruch z Wielkich Hajduk.

Szczegółowy program powyższych zawodów został ustalony w sposób następujący:

Sobota, dnia 30 b. m.
godzina 15
K. S. Wielkie Hajduki — Amatorski K. S.
godzina 16.30
Preussen Zaborze — Cracovia Kraków
Niedziela, dnia 31 b. m.
godzina 15
K. S. Ruch — Preussen
godzina 16.30
Cracovia — Amatorski K. S.

Zawody powyższe wywołały w kołach piłkarskich Górnego Śląska zrozumiałe zainteresowanie.

Stadjon —Naprzód Lipiny.

W sobotę, dnia 30 b. m. zostaną rozegrane na sali Katolickiego Domu Związkowego rewanżowe zawody bokserskie między drużynami **Stadjon Królewska Huta — Naprzód Lipiny.** Jak wiadomo, pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

Skład drużyn jest następujący:

Waga **papierowa: Plecztöser** (Stadjon) — **Plucik** (Napzród).
Waga musza: **Knoff** (St.) — **Kokot** (N.).
Waga kogucia: **Przykuta** (St.) — **Dybała** (N.).
Waga piorkowa **Otto** (St.) — **Rudzki** (N.).
Waga lekka: **Zochloch** (St.) — **Konieczny** (N.).
Waga półśrednia: **Kotuła** (St.) — **Skolik** (N.).
Waga średnia: **Kulpanek** (St.) — **Kurka** (N.).
Waga półciężka: **Niesobski** (St.) — **Klapcia** (N.).

Poza tem odbędą się jeszcze walki nadprogramowe.

Informacje dla maturzystów.

Związek kół matematycznych, fizycznych i astronomicznych polskiej młodzieży akademickiej w Warszawie, Nowy Świat 72, zawiadamia, że osobom zamierzającym studjować matematykę, fizykę lub astronomję, udziela informacji o warunkach i trybie studjów tych przedmiotów na uniwersytetach polskich. Do listów z zapytaniami należy załączać znaczek pocztowy na odpowiedź.

Uprawa i nawożenie pod rzepak.

Staje się dziś coraz bardziej widocznem, że poprzestawanie na zasiewie żyta, pszenicy i owsa utrudnia gospodarowanie w dzisiejszych czasach. Są ziemiopłody i o wiele cenniejsze i droższe, a mające przytem dobry zbyt i wcale nie trudne do uprawy. Do takich należy rzepik, zwany także rzepnicą. Jest to roślina, która na ziemi średnio pomocnej, a więc pszennej, buraczanej, choćby nie najbujniejszej, daje zupełnie zadawalniające plony, byle zadbać o odpowiednią uprawę. Wprawdzie im ziemia bogatsza, tem plon większy, tak zresztą, jak przy każdej uprawie się dzieje, ale tu specjalnie nie chodzi o bogate czarnoziemy, ale o takie ziemie, które należą poprostu do lepszych byle nie za mokrych. Rzepik, nie mówię tu o grubszym rzepaku, który jest bardziej wymagający, choć plenniejszy, płaci nieźle, bo około 80 złotych za kwintal, a można liczyć na plon przeciętnie skromny 7 kwintali z morga, choć i do 10 dociąga. Rolą pod rzepik zarówno jak i pod rzepak musi być przedewszystkiem czysta i doskonale wyrobiona — a więc tak jak w ogrodzie. Może to być ugór nawieziony poprostu obornikiem — choć trudno namawiać na gnój stajenny, skoro go w tym czasie zwykle brakuje. Dalej, rzepik uda się i po wyce sprzątniętej na zielonkę, a nareszcie i na polu po koniczynie, z którego zdjęto pierwszy pokos — a drugi jego odrost przyorano. Po zielonkach orze się rolę na raz (o ile zielonki dobrze się udały), potem bronuje się i pozostawia się do 1 sierpnia. Następnie sprężynówka nie głęboko, żeby nie powyciągać przyoranych roślin, oraz brona, którą ziemię się doskonale spulchni i rozbije. Tu nie zaszkodzi drobne rozbicie grudek — jak np. przy uprawie pod pszenicę — przeciwnie: należy ziemię nieco sproszkować. Jeśli nie był rozwój zielonek dość zwarty, a tembardziej, jeśli się trafiał perz, w takim wypadku trzeba rolę podorać, wytrzepać, uwlec, a gdy przyjdzie czas, to znaczy około 1 sierpnia wyorać drobniutko do pełnej głębokości. Czy wałować i ile razy bronować, to zależy od sprawności gleby, główna rzecz, to żeby ziemia na czas siewu między 1—10 sierpnia była jak puch doskonale doprawiona. Ale oprócz tych warunków mechanicznej starannej uprawy ważnym jest ogromnie zasiłek nawozowy. — I to nawet, jeśli był świeżo dany obornik. Przedewszystkiem należy zasilać azotem w ilości około 150 kg azotniaku na hektar przed ostatnią orką, albo kultywatorem, żeby zasiać z ziemią wymieszać. Prócz azotniaku, użycie którego jest warunkiem udania się rzepaku, względnie rzepiku należy pamiętać także o nawożeniu fosforowym i potasowym. Rzepak potrzebuje znacznych ilości azotu, który pobiera głównie w jesieni. Dlatego też często opłaci się dawkę azotniaku podnieść do 250 i 300 kg na hektar. Na dobrej buraczanej ziemi siewałem rzepik i rzepak zawsze po jęczmieniu, dając na ha bez obornika podwójną dawkę nawozu azotowego, t. j. około 300 kg azotniaku na hektar i około 300 kg superfosfatu i 300 kg kainitu na ha. A miewałem po 15 do 17 kwintali z ha. Ziemia była w dobrej kulturze, a przy orce siewnej stosowałem pogłębiacz.

Siewy wykonać należy rzędowo w odstępach 40 cm rząd od rzędu, a ustawić siewnik na najrzadszy siew (ale jeszcze równy), a potem gdyby powschodziło jeszcze za gęsto, to przedziabać tak, żeby rośliny stały na rzędzie co 10 — 12 cm jedna od drugiej. Lepiej się wtenczas rozrastają i będą odporniejsze na działanie mrozu zimowego i przedwiosennej zmiennej pogody. Rzepak czy rzepik wogóle nie znosi zbyt silnych mrozów, o ile nie spadnie śnieg, to przy suchym mrozie 17 st. C. wymarza. Trzeba więc nieco i zabezpieczyć go na zimę. Otóż należy po zasiewie pole dobrze wyprzegowować, a po wzejściu rzepaka, obredlić, nie zasypując jednak rzędów. Dopiero w październiku, gdy dobrze się rzepak ujmie, obredlić jeszcze raz i oczywiście poprawić przekop do przegonów, żeby woda łatwo z pola spływała. Tak zakopcowany przez obredlenie pewniej zimę przetrwa, niż nie ogartywany, a na wiosnę wcześniej ruszy.

Jeśli z powodu niesprzyjającej zimy rzepak zmarnieje, to niewielka strata, bo wysiew, jakich 40 kg ziarna na ha nam się tylko zmarnieje — natomiast możemy zasiać rzepak letni — albo bobik. Pszenica po tych zastępczych roślinach później będzie również piękna, jak po zimowym rzepaku, względnie rzepiku, który dla pszenicy jest doskonałym przedplonem.

Czasem rzepak nie od mrozu ginie, ale od uduszenia pod skorupą śniegu — więc rada na to: pokruszyć skorupę ciężką broną. Sprzęt następnie ku końcowi czerwca — więc w porze, kiedy słoma bardzo nam się przyda — a świeży grosz za pokupne ziarno jeszcze bardziej. Rzepak łatwo się kruszy ze streków na polu — więc sprzątać go należy, gdy zabrunatnieje, i w stertach dosuszać. Potem na spichrzu trzeba przerabiać, by .e spleśniał

Program radjowy.

Sobota, 30 sierpnia 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 10.00 Transmisja zawodów strzeleckich ze Lwowa. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.25 Skrzynka pocztowa dla dzieci. — 18.00 Audycja dla młodzieży z Krakowa. — 19.00 Odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt: „Poprzednicy radja". następnie zegar wybije godzinę ósmą. — 20.00 Muzyka. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 22.00 Feljeton. — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.40 Przegląd prasy. — 11.58 Znak czasu. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 15.50 Odczyt. — 16.20 Płyty garmofonowe. — 17.10 Kącik artystyczny. — 18.00 Transmisja z Krakowa. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Płyty gramofonowe. — 19.30 Feljeton. — 19.45 Sprawy roinicze. — 20.00 Dziennik radjowy. — 22.00 Feljeton. — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 11.58 Znak czasu, hejnał. — 12.10 i 16.15 Koncert gramofonowy. — 17.35 Odczyt. — 18.00 Słuchowisko dla młodzieży. — 19.00 Rozmaitości. — 19.20 Przegląd polityczny. — 20.00 — 20.15 — 22.00 i 23.00 Transmisje z Warszawy. — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336.3: 7.00 Znak czasu. — 13.05 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda. — 14.15 Komunikaty. — 17.20 Nauka angielskiego. — 17.40 Odczyt. — 19.15 Sprawy kobiece. — 19.30 Muzyka. — 20.00 Odczyt. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 22.15 Gawęda reporterska. — 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 325; **Gliwice,** fala 253: 11.35 i 13.50 Płyty gramofonowe. — 16.30 Koncert. — 20.00 Śpiew z Gliwic. — 20.30 Transmisja z Berlina. — 23.00 Muzyka taneczna z Berlina.

Berlin, fala 418: 14.00 Płyty gramofonowe. — 16.30 Muzyka. — 17.00 Odczyt. — 17.30 Koncert. — 19.00 Pieśni. — 20.00 Transmisja z wystawy radjowej, następnie muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 516.3: 11.00 Koncert. — 13.00 Płyty gramofonowe. — 15.30 Koncert. — 17.30 Śpiew. — 18.25 Pieśni. — 20.05 Komedja: „Dziadek", następnie koncert.

Niedziela, 31 sierpnia 1930 r.

Katowice, fala 408,7: 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. — 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 13.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 15.20 Odczyt: Zaprawianie ziarna siewnego". — 15.40 Koncert. — 17.05 „Na szachownicy". — 17.25 Koncert orkiestry policji państwowej w Warszawie. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 — 19.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warszawy. — 19.25 Odczyt: „Śląskie budownictwo drewniane i jego znaczenie dla nauki". — 19.50 Muzyka. — 20.00 Literatura z Warszawy. — 20.15 Koncert z Warszawy. — 22.00 Feljeton. — 23.06 Muzyka taneczna z Warszawy.

TEATR I SZTUKA.

Repertuar.

Sobota, 30 bm. „Żydówka", występ Fr. Bedlewicza, o godz. 20.

Niedziela, 31 bm. „Halka", po południu o godz. 15.30.

Niedziela, 31 bm. „Żołnierz Królowej Madagaskaru", o godz. 20.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.